

nr 12 kwartalnika sympatyków Prawicy Rzeczypospolitej
egzemplarz bezpłatny

Nowe świątynie XXI wieku

Super i hiper markety, różnego typu centra handlowe, gdzie króluje mamona i iluzja, gdzie na każdym kroku atakowani jesteśmy różnego typu obrazami „pozornego szczęścia”. Jesteśmy kuszeni „kolorowymi paciorkami”. Nie jest czymś łatwym pozostać niewzruszonym i niezainteresowanym, kiedy ze wszystkich stron atakuje nas reklama. Zachęca do kupowania, krzyczy „to tylko cud, że do tej pory żyjemy nie mając tych wszystkich rzeczy”. Rzeczy z reklamy.

Zadziwiająca jest, jak szybko ludzie „przystosowali” się do takiej rzeczywistości. Słowa „kościół”, „msza”, zamieniają na dwa inne: „market” i „zakupy”. Przystosowali się i znaleźli wytłumaczenie swojego zachowania. Mówią, że przez cały tydzień tak ciężko pracują. Nie mają czasu na zakupy, brakuje go im nawet dla bliskich. Dla nich to niedziela jest jedynym dniem, kiedy mogą to zrobić. Pogodzić bycie z rodziną ze zrobieniem zapasów na kolejny tydzień. Wszystko jest w jednym miejscu, nie trzeba gotować obiadu, bo fast foody kuszą, a i nie trzeba myśleć o wypoczynku, jest kino, kręgielnia itd. Łatwość, z jaką potrafimy sami siebie rozgrzeszyć, jest zadziwiająca. Powtarzamy zasłyszane w telewizji bzdurne frazesy o bezstresowym wychowaniu, o egoizmie, równości, tolerancji i nowoczesności. Zapominamy o najważniejszym: w markecie nie spędzamy czasu z rodziną, jest to czas z centrum handlowym. Sami sobie wmawiamy, że robimy dobrze. Czujemy spełnienie rodzicielskiego obowiązku, kiedy nasze pociechy są zadowolone, kiedy spełniamy ich zachcianki, kupując wymysły najnowocześniejszej techniki. Nie zastanawiamy się, czy aby te rzeczy są naszym dzieciom tak naprawdę potrzebne. Jesteśmy dumni, bo możemy kupić im wszystko. Nie jest ważne, że nie ma gotówki, kredyt jest na wyciągnięcie ręki. Prawie przy każdym większym sklepie jest stoisko, gdzie możemy go dostać. Nieważne, że będziemy musieli

Zapraszamy

**Koncert zespołu Forteca
Warszawa Praga Północ
Muszla Koncertowa
w Parku Praskim
22 czerwca 2013
godzina 17.00**

go spłacić. Jeśli szaleć, to i dla nas samych możemy coś wziąć, super telewizor, odtwarzacz czy gadżet ułatwiający życie, niech tam sąsiedzi nam zazdroszczą. Teraz pytanie. Czy to wszystko jest takie złe?

Musimy to sami ocenić. Jeśli prezenty dla dzieci mają zastąpić im brak czasu z naszej strony, mają być elementem naszego ich wychowania - to bardzo źle. Pomyślmy teraz, kogo wychowamy, kto dla nich będzie wzorcem, jakie wartości będą wyznawały? Czy ich wzorcem nie stanie się telewizyjny idol, ze swoimi słabościami? Mówiący, że alkohol, narkotyki są cool, seks to tylko zabawa, a wszyscy inni to frajerzy.

Tak samo my zastanówmy się, czy aby stać nas na te wszystkie rzeczy i czy aby ich naprawdę potrzebujemy

Technika powinna ułatwiać życie, nie możemy być jej niewolnikami. Nie jest czymś złym, jeśli chcemy mieć więcej czasu i ułatwienia w codzienności. Źle, kiedy stajemy się zakładnikiem tej techniki i gonimy bez opamiętania za wszystkimi nowościami. To już ma znamiona nałogu. Kiedy tak naprawdę zrozumiemy, że to wszystko to tylko biznes? Nikt nie myśli o naszym dobru, dla wielkich sieci handlowych jesteśmy tylko naiwniakami, którym starają się wcisnąć jak najwięcej towaru, często zbędnego. Nikogo nie obchodzi, jeśli przy tej okazji wpadniemy w długi. Dla nich to jeszcze lepiej, bo nie będziemy mieli siły i odwagi przeciwstawić się komukolwiek. Będziemy tylko drżeli ze strachu przed komornikiem. Potulni jak baranki, bo tak naprawdę nikt nas do tego nie zmuszał.

Jeśli przy tym omamią nas, modą czy chęcią posiadania, to stajemy się kolejnym trybikiem maszyny. Maszyny, która nazywa się nienormalność.

Jeszcze na temat naszej wiary. Sondaże wskazują, że jesteśmy w większości społeczeństwem katolickim. Co z tego, skoro nie widać tego w kościołach. Czym jest nasza wiara, jeśli nie przestrzegamy przykazań boskich i kościelnych? Jak okazujemy swoją przynależność do wspólnoty, naszej parafii, jeśli nie przychodzimy na mszę? Nasze tłumaczenie się jest śmieszne. Ile czasu trwa msza? Może godzinę, a my co mówimy? Praca, spędzamy czas z rodziną, gdzieś w markecie, odpoczywamy, bo jesteśmy zmęczeni. Ale czy tak naprawdę dużym problemem jest wygospodarowanie sobie tej godzinki? Doba ma 24 godziny.

Sławomir Wojdat

Praskie Dni Rodziny

W dniach 21-23.06.2013 roku w kościele Księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej 12 w Warszawie odbędą się kolejne, trzecie już, Praskie Dni Rodziny. Organizatorami tego wydarzenia są rodziny z Domowego Kościoła skupione przy parafii Św. Wincentego Pallottiego oraz ks. Tomasz Zaczekiewicz

SAC, proboszcz parafii. Praskie Dni Rodziny, organizowane od 2011 roku, to swoiste rekolekcje dla rodzin i tych, dla których rodzina ma wartość. Mają one na celu nie tylko otoczenie rodzin modlitwą, ale także zwrócenie uwagi na rolę rodziny w czasach, gdy jej waga jest pomniejszana. Chcielibyśmy wspomóc i zaktywizować te rodziny, które biorą na siebie odpowiedzialność za wychowanie swoich dzieci. Patronat honorowy objął JE Abp Henryk Hoser.

Patronat medialny obejmują Radio Warszawa, tygodnik „Idziemy” oraz portal Twoja Praga.

Temat tegorocznych Praskich Dni Rodziny wpisuje się w Rok Wiary, który przeżywamy: O odwagę płynącą z wiary.

Program:

Piątek (21.06.): Wiara - odwaga - ja

18:00 Msza święta z nauką, ks. Leszek Woroniecki SAC, religioznawca

19:00 Znani i nieznani o wierze, odwadze, rodzinie - Świadectwa

Sobota (22.06.): Wiara - odwaga - małżeństwo

18:00 Msza święta z nauką, ks. Grzegorz Zagórowski, ojciec duchowny seminarium diecezji warszawsko-praskiej

19:00 Wzloty i upadki miłości małżeńskiej - wykład pp. Anny i Janusza Wardaków (www.wardakowie.pl)

Niedziela (23.06.): Wiara - odwaga – rodzina

12:30 Msza Święta z indywidualnym błogosławieństwem rodzin, ks. Krzysztof Marcyński SAC, medioznawca

13.30 Festyn rodzinny na boisku. Zespołu Szk. Specjalnych na Skaryszewskiej

17:00 koncert zespołu Siostry Jeremiasza.

Serdecznie zapraszamy!

Obowiązki publiczne wymagają osobistej odpowiedzialności

Ciekawa rzecz: im więcej jakaś stacja mówi o pluralizmie i prawach mniejszości – tym głośniejsze domaga się odwołania ministra Gowina z rządu za to, że ośmielił się sprzeciwić większości w swojej partii. obrońcy wolności coraz częściej skarżą się na brak dyscypliny w rządzie i w partii rządzącej. Najbardziej zgorzchnięło ich stanowisko ministra sprawiedliwości w sprawie niekonstytucyjności ustaw konkubinackich. Ci sami ludzie, którzy tyle mówią o wolności jednostki, zaczęli zaprzeczać prawu ministra do formułowania samodzielnych opinii. Tymczasem to właśnie wypełnianie obowiązków publicznych wymaga niejednokrotnie osobistej odpowiedzialności i osobistych przekonań. Na tym polega zarówno republikańska koncepcja państwa, jak i porządek ustrojowy Rzeczypospolitej. Niezależnie bowiem od całkowitej tożsamości stanowisk Jarosława Gowina i Sądu Najwyższego – każdy minister ma obowiązek mieć własne przekonania konstytucyjne, bo każdy składa osobistą przysięgę dochowania „wierności postanowieniom konstytucji” oraz że „dobro ojczyzny i pomyślność obywateli” będzie wyznaczać kierunek jego polityki. Premier może ministrów zwalniać ze stanowisk, ale nie może ich zwolnić z osobistego obowiązku kierowania się normami konstytucji i dobrem

Polski. Presja na ministrów, by zamiast myśleć o Polsce – myśleli o wyborczej strategii i ambicjach premiera Tuska, to nic innego, jak permanentny zamach stanu.

Obiektem jeszcze większej nagonki medialnej stała się profesor Krystyna Pawłowicz, posłanka klubu Prawa i Sprawiedliwości. W swej mowie 24 stycznia zwróciła uwagę, że autorzy ustaw o „związkach partnerskich” zignorowali zupełnie dokumenty dyskusji w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, z których jednoznacznie wynika, że „sformułowanie art. 18 konstytucji miało uniemożliwić instytucjonalizację związków osób tej samej płci”. Tymczasem mamy tu do czynienia nie tylko z wychodzeniem poza normę konstytucyjną, chroniącą małżeństwo, ale z negacją konstytucji jako takiej. Bo – jak mówiła dalej profesor Pawłowicz – rzecznicy ustaw konkubinackich „odwołują się do wzorców w niektórych państwach, ale pomijają własną konstytucję, która, póki co, stanowi obowiązujący prawnie punkt odniesienia przy tworzeniu prawa w Polsce”. Profesor zwróciła uwagę na dewastację polskiego prawa: SLD i Ruch Palikota „proponują zmianę stu pięćdziesięciu, [a] jeśli chodzi o [projekt] pana Dunina około siedemdziesięciu – ustaw, w których chcieliby upodobnić instytucję związków partnerskich do małżeństwa we wszystkich niemal jego wymiarach”. A także na wywrócenie języka polskiego prawa, gdyż „projekty zmieniają też naturalny, biologiczny sens zwrotu »wspólne pożycie«, oznaczającego m.in. więź fizyczną, seksualną między kobietą i mężczyzną – tylko między nimi. Zwrot »wspólne pożycie« odnoszony w projektach do układów homo nie ma sensu, gdyż w tych relacjach nie ma żadnego »pożycia«. W tych układach jest co najwyżej tylko jałowe »użycie« drugiego człowieka traktowanego jak przedmiot”. Szczególnie to ostatnie sformułowanie stało się przedmiotem ataków – gdyż zawierało zbyt wyraźną (moralną) dezaprobatę dla aktów homoseksualnych. Tymczasem wiemy przecież, że w krajach, na które powołują się zwolennicy politycznych rewindykacji homoseksualnych, dziś już obowiązuje aprobata dla homoseksualizmu. Za czysto moralną dezaprobatę aktów homoseksualnych bezdzielna rodzina chrześcijańska może zostać (tak jak w Wielkiej Brytanii) pozbawiona prawa do adopcji dziecka.

Stawką jest wolność: prawo Polski do demokratycznych decyzji o zachowaniu w naszym życiu publicznym zasad cywilizacji życia i praw rodziny. Bo w miejsce konstytucji i zawartych w niej praw narodu rolę praw podstawowych Rzeczypospolitej mają przejąć – jak trafnie wskazała profesor Pawłowicz – „wzorce niektórych państw”. I nie ma w tym nic dziwnego, skoro przywódca tej tendencji Janusz Palikot uważa, że „Konstytucja RP, flaga i godło to są symbole nacjonalizmu, które często prowadzą do antagonizmów, a w konsekwencji do wojen” (<http://www.wprost.pl/ar/341521/Palikot-chce-zlikwidowac-panstwo-polskie/>). Jednak nawet w krajach, w których wprowadzono ustawodawstwo konkubinackie, wcześniej miały miejsce poważne spory. We Francji ustawodawstwo takie funkcjonuje dopiero od

czternastu lat – a i dziś widzimy, jak mocno Francuzi protestują przeciw jego dalszym konsekwencjom.

W Polsce przez wiele lat manifestem definiującym stosunek środowisk lewicowo-liberalnych do cywilizacji chrześcijańskiej była książka Adama Michnika „Kościół, lewica, dialog”. Autor, zachęcając Kościół do wsparcia lewicowej opozycji, całkiem otwarcie opowiadał się za utrzymaniem PRL-owskiego ustawodawstwa aborcyjnego. Tym bardziej więc uderza w tej książce brak odniesień do legalizacji związków homoseksualnych czy przyznawania konkubinatom statusu zbliżonego do małżeństw – jako elementów pluralizmu społecznego. Współczesny liberalizm sięgnął tam, gdzie trzydzieści lat temu nie sięgała wyobraźnia Adama Michnika. Tym bardziej warto zastanowić się, co szykują nam jeszcze; jak za trzydzieści lat ma wyglądać świat, w którym będą żyły nasze dzieci i wnuki.

Marek Jurek

TAJEMNICE PRAGI I uczczenie pamięci pomordowanych 4.XI.1794 r. cz.2

W okresie powojennym na terenie przyległym do ul. Cyryla i Metodego istniały wojskowe stajnie oraz drewniane baraki. Budowle te rozebrano na podstawie decyzji Biura Odbudowy Stolicy – zatwierdzającej plany rozbudowy nowoczesnej Warszawy według projektów Heleny i Szymona Syrkusów. Obejmowały one budowę 4 budynków tzw. galeriowców. Pierwsze projekty powstały w 1935 r. i już wówczas wzbudziły szereg kontrowersji, chociażby z uwagi na nasze krajowe warunki klimatyczne, tj. obfite opady deszczu i śniegu. W pracach nad odbudową stolicy uczestniczyli również inż. Giza i inż. Józef Miazek. Opracowania BOS były podstawą tworzenia nie tylko Osiedla Praga I, ale kolejno Osiedla Praga II od ul. B. Brechta do ul. Szanajcy i Osiedla Praga III od ul. Szanajcy do ul. Starzyńskiego. Właśnie ulica Starzyńskiego ograniczała od zachodu teren zaplecza wojskowego, gdy od południa - obecna ul. Jagiellońska. Od strony północnej teren ten zamykały koszary wojskowe, które przetrwały do początku lat 90-tych. Nieliczni pamiętają budynek seminaryjny na ul. Cyryla i Metodego 2 – jako Urząd Bezpieczeństwa, naprzeciwko którego znajdował się Sztab Generalny Wojsk Armii Radzieckiej (róg Targowej i Wileńskiej). Prezydent Lech Wałęsa, podpisując traktat o wyprowadzeniu wojsk radzieckich z terenu Polski, pozostawił i zagwarantował miejsce zakwaterowania dla 15 oficerów Armii Radzieckiej - właśnie w budynku przy ul. Targowej, gdzie obecnie nie ma lokatorów, za to fasada okienna udekorowane jest w taki sposób, że od 11.11.2011 r. tworzy barwy narodowe: kolor biało-czerwony. Dla mnie osobiście dopiero ten dzień jest dniem uzyskania niepodległości, kiedy na budynku okupanta pojawiła się swoista flaga narodowa. Trzeba było jednak czekać aż 22 lata na ten gest.

Obecnie pozostaje jeszcze jedna kontrowersyjna kwestia „pomnika 4 śpiących, 3 walczących”, odsłoniętego jako Pomnik Braterstwa Polsko-Radzieckiego w rocznicę wyzwolenia Warszawy 17 stycznia 1953 r. W czasie budowy II linii metra, nastąpiło przesunięcie i zlokalizowanie cokołu pod pomnik przy budynku ul. Cyryla i Metodego 1 oraz Targowa 81. Jest to swoista

sytuacja, że po 24 latach od odzyskania niepodległości gospodarczej, demokratycznej zmianie ustroju, stawia się pomnik byłym ciemniźcyelom. Nie mniej jednak, ten obszar Pragi I wyraźnie zaznaczają obiekty militarne, zaadaptowane z budynków wznoszonych z innym przeznaczeniem. Klasztor dla Kościoła Prawosławnego odzyskał teren w sposób fizyczny 3 lata temu, zmieniając nastawienie lokalnej społeczności, która oglądając przez dziesiątki lat samochody milicyjne, a później policyjne, nie mogła uwierzyć w pusty parking i opuszczony budynek. Słynne powiedzenie związane z tym budynkiem: „Cyryl jak Cyryl, ale te jego Metody” - nie było powiedzeniem przypadkowym.

Działania represyjne nie oznaczały, że w budynkach tych pracowali sami zdegenerowani ludzie. Wręcz przeciwnie. W odpowiedni sposób podchodząc do „władzy” można było znaleźć zrozumienie. „Dzielnicowy” był wówczas swoistym szeryfem na wyznaczonym terenie, znał wszystkich łobuziaków i lokalnych przestępców. Niepotrzebny był wówczas monitoring, bo skuteczność wewnętrznej informacji była o wiele szybsza niż obecny system informatyczny.

Mając na uwadze wiele lat historii miejsca przepojonego rzeczywistą krwią niewinnych prażan, uważam, że warto im poświęcić nie tylko jeden krzyż, ale również ulicę osiedlową nadając jej nazwę „Rzezi Pragi 1794”, a także „Tablicę pamięci”, opisującą te zdarzenia. Można zaznaczyć, że na niewielkim odcinku ul. Jagiellońskiej mieściły się 4 obiekty sakralne:

1. Kościół pw. Matki Boskiej Loretańskiej, rozebrany przez Napoleona w 1807 r.
2. Cerkiew pw. Św. Marii Magdaleny, odbudowana po II wojnie światowej (na terenie której znajduje się symboliczna mogiła i Krzyż z tablicą 4.11.1794 r.)
3. Synagoga Żydowska – jako rotunda, po której pozostał kopiec na narożu ul. ks. Kłopotowskiego i Jagiellońskiej
4. Kościół Ewangelicki – zniszczony w czasie II wojny światowej.

Rzeź Pragi był czymś strasznym. Wojska carskie, nie mogąc przedostać się na teren lewobrzeżnej Warszawy, dokonały nieludzkiego mordu, zabijając ok. 12-15 tys. prażan. Zabijano wszystkich: dzieci, kobiety, starców, chłopców, każdego, kto się nawinął pod szablę. Trupów było tak wiele, że - jak podają kronikarze z tamtych lat - rynsztoki uliczne wypełniły się po brzegi krwią. Była to swoista zemsta za Powstanie Kościuszkowskie. W tym miejscu trzeba dodać, że kilka dni wcześniej w bitwie pod Maciejowicami do niewoli dostał się właśnie Naczelny Wódz Tadeusz Kościuszko, a sama Praga stanowiła główną linię obrony miasta Warszawy. Najsmutniejsze jest jednak, że tak wielkiej zbrodni wojska Aleksandra Suworowa dokonały po głównej bitwie, czyli po 3 listopada. Stery zwłok zalegały na nadbrzeżu. Ten widok miał się powtórzyć w 1944 r., lecz w nieco innej skali i tym razem z udziałem Armii Krajowej, która zamiast zwycięstwa doznała porażki.

O tych, którzy zginęli, nie wolno zapomnieć, ale też nie wolno bezpodstawnie rozrywać zabliznionych ran. Trzeba wiedzieć i trzeba pamiętać, aby w przyszłości nie powtórzyły się mroczne chwile dziejów historii.

Zbigniew Tomasz Grzegorzewski

Gazetka Prawicy Rzeczypospolitej, ale co to takiego ta Prawica Rzeczypospolitej?

Prawica Rzeczypospolitej powstała 19 kwietnia 2007 roku.

Jest ugrupowaniem chrześcijańsko-konserwatywnym. Sytuacja w kraju pokazuje, jak istotne jest, by w sferze społeczno-politycznej funkcjonowało takie ugrupowanie, jak Prawica Rzeczypospolitej. By głos w sprawach etyki i moralności oraz w sprawach fundamentalnych dla naszej wiary był słyszalny i mógł oddziaływać na rządzących. By wartości i wiara chrześcijańska, od pokoleń będące fundamentem naszej państwowości i narodowości, nie były poniewierane i lekceważone.

Prawica Rzeczypospolitej wielokrotnie występowała i zajmowała stanowisko w sprawach, które dla partii parlamentarnych nie zawsze były tymi, którymi winny się zająć. Jak choćby obrona polskiej waluty i sprzeciw wobec paktu fiskalnego. Potrzeba wzmocnienia wewnętrznego rynku i uporządkowania polityki podatkowej. Wsparcie dla rodzin i dzieci - wydłużenie urlopów macierzyńskich, zmniejszenie podatków dla rodzin wychowujących dzieci. To Prawica Rzeczypospolitej doprowadziła do obowiązującej obecnie ulgi podatkowej dla rodzin z dziećmi. W ostatnim czasie to Prawica Rzeczypospolitej wskazywała na zagrożenia, jakie wynikają z prowadzenia polityki ograniczania godzin lekcyjnych historii czy wprowadzania w przedszkolach nauki o seksie. Zabierała głos w sprawie kształtu i treści nowego podręcznika do nauki życia w rodzinie, zawierającego treści homoseksualne i obce naszej kulturze oraz wartościom.

To Prawica Rzeczypospolitej wskazuje, jakie zagrożenie niesie ze sobą ingerowanie państwa w sferę wychowania dzieci przez rodziców. Prawo rodziców do wychowywania jest prawem niezbywalnym, w które nie można ingerować ustawowo czy politycznie. A obecnie rządzący - bez żadnego poczucia odpowiedzialności społecznej, bez świadomości, że wychowanie należy do najważniejszych składników dobra wspólnego – przyjmują ideologiczne zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), by od wieku przedszkolnego rozbudzać w dzieciach zainteresowania seksualne, tak by w dwunastym roku życia, a więc jeszcze w szkole podstawowej, były gotowe do podjęcia życia seksualnego.

Prawica Rzeczypospolitej z oburzeniem przyjmuje wygłoszone w Sejmie w imieniu premiera rządu wystąpienie minister ds. równouprawnienia, Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz. Pani minister w całości podpisała się pod postulatami politycznego ruchu homoseksualnego, twierdząc, że brak wątków homoseksualnych w nauczaniu szkolnym stanowiłby dyskryminację homoseksualistów. Tymczasem moralna dezaprobatą homoseksualizmu nie jest żadną dyskryminacją ani fobią, ale wyrazem norm etyki życia rodzinnego, z których wyrasta cała nasza cywilizacja i które spełniają niezastąpioną rolę w kształtowaniu dobra wspólnego i szacunku dla godności ludzi.

Zdaniem Prezesa Prawicy Rzeczypospolitej Marka Jurka, dziś rodzina jest spychana na margines, zwłaszcza rodziny wielopokoleniowe, wielodzietne, również rodziny żyjące z rolnictwa i zamieszkujące tereny wiejskie. Państwo nie stoi na straży rodzin, a dowodem na to stwierdzenie jest ciągła podwyżka podatku VAT, który uderza w nas każdego dnia, podczas codziennych zakupów. Nie artykułów luksusowych, ale tych niezbędnych do funkcjonowania. "Dopóki nie wprowadzimy ulg dla rodzin, nie zmniejszymy podatków, nie możemy mówić w tym kraju o sprawiedliwości" - tłumaczył Marek Jurek.

Prawica Rzeczypospolitej krytycznie odnosi się także do pojęcia suwerenności prezentowanego przez Unię Europejską. Naszym zdaniem, suwerenność każdego z państw członkowskich zaczyna być ograniczana na rzecz "zasady nadzoru nad budżetem". Wspólna waluta (euro) zdaniem Marka Jurka to także utopia, gdyż każde z państw jest inne pod względem rozwoju gospodarczego.

Dziś na każdym polu atakowane i wyśmiewane są wartości i postawy moralne, jakimi kierowali się i jakimi żyli nasi dziadowie i ojcowie. Dziś w imię jedności europejskiej narzuca się nam obce nam rozwiązania w sferze życia rodzinnego, społecznego, polityki gospodarczej i pieniężnej. Zmusza się nas do przyjmowania postaw i zachowań, które już dziś w wielu krajach Europy budzą sprzeciw i niepokój. Bez żadnych ograniczeń atakowany jest Kościół katolicki w kraju - co jest również odzwierciedleniem europejskich trendów. Dlatego tak bardzo ważne jest, by w Polsce te wartości i chrześcijańska wiara oraz ci, którzy ją wyznają, mieli silną reprezentację polityczną, zdolną rządzić i wpływać na decyzje oraz władze państwowe i samorządowe. By ci wszyscy, którym obecne zdziwienie moralne jest obce i którzy nie godzą się na szarganie i poniewieranie wartości chrześcijańskiej wiary, jednoczyli się pod szyldem Prawicy Rzeczypospolitej.

***Szczególne podziękowania dla Rodziny Kotańskich
(pawilon nr 7 przy Cmentarzu Bródnowskim).***

***Od 8 lat dostarczają kwiaty na wszystkie uroczystości
odbywające się , na placu Hallera
przy Dębie Żywym Pomniku Pamięci
o Janie Pawle II***

Zapraszamy na facebooka:

www.facebook.com/MyslPraskaKwartalnikBiuletynInformacyjny

Więcej wiadomości z dzielnicy i Warszawy:

www.warszawa.prawicarzeczypospolitej.org

Redaktor:

Sławomir Wojdat tel. 661 594 207, mail: myslpraska@gmail.com

Pełnomocnik Okręgowy Prawicy Rzeczypospolitej:

Łukasz Kwiatkowski tel. 604 350 893,

mail: praga-pn@prawicarzeczypospolitej.org